

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ANNA KARNA: Dzień dobry państwu, Anna Karna, zapraszam na kolejną rozmowę w Audycjach Kulturalnych. Rok dwa tysiące dwudziesty trzeci został ustanowiony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej rokiem Jerzego Nowosielskiego. Dokładnie dziś przypada setna rocznica urodzin tego wybitnego malarza, rysownika, scenografa, pedagoga, filozofa, teologa prawosławnego uważanego za jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy ikon. Gościem audycji jest brat Marcin Świąder z Ordo Fratrum Minorum Cappucinatorum, kapucyn, malarz ikon, wielbiciel twórczości Jerzego Nowosielskiego. Dzień dobry.

MARCIN ŚWIĄDER: Dzień dobry.

ANNA KARNA: O Jerzym Nowosielskim mówi się, że jest artystą styku kultur, dorastał na pograniczu różnych narodów i wyznań, tę wielokulturowość można dostrzec w jego twórczości.

MARCIN ŚWIĄDER: Oczywiście, że można ją dostrzec szczególnie w tym sposobie postrzegania tematów malarskich, gdzie właściwie, ja mam takie wrażenie, że zawsze wychodzi od takiej syntezy, która jest ikonograficzna i to jest jego specyfika, nawet kiedy maluje pejzaż, akt, czy jakąś abstrakcję, zawsze widać, gdzieś tam, że pierwsze jego doświadczenie malarskie, z resztą sam o tym często wspominał, to było spotkanie z ikoną.

ANNA KARNA: Nawet powiedział takie zdanie „Jestem człowiekiem, który po prostu uczeplił się ikony, jako pewnego drogowskazu. Ikona jest sprawą otwartą, pełną ryzyka, pełną znaków zapytania”.

MARCIN ŚWIĄDER: To jest właśnie jego podejście, które mi osobiście bardzo odpowiada, bo miał takie myślenie, że ikona, taka powiedzmy neobizantyjska, taka powiedzmy, nazwijmy to klasyczna jest w pewnym sensie czymś martwym jeśli się nie podąża za tym, o co się dzieje dzisiaj w sztuce i tylko się przepisuje, w pewnym sensie, to co już kiedyś się urodziło, no to znaczy, że ta twórczość jest po prostu martwa, że nie jest przeżywana i to jest rzeczywiście coś bardzo mocnego i otwierającego, bo myślę, że wielu współczesnych malarzy zajmujących się ikoną, zwłaszcza moich przyjaciół ze Lwowa z, z Akademii Sztuk Pięknych, z tego środowiska lwowskiego, dzięki temu, co się wydarzyło w kontekście pojawienia się Nowosielskiego i jego myśli naprawdę bardzo mocno otworzyło się i dziś powstają wspaniałe, nowe wzory ikon, które wyrażają żywotność przeżywania dzisiaj chrześcijańska w kontekście też i liturgii także to jest coś, coś wspaniałego.

ANNA KARNA: Jerzy Nowosielski uważany jest za jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy ikon, z czego wynikał, jakże odmienny, jego język malarski widoczny właśnie w ikonach?

MARCIN ŚWIĄDER: On sam wspominał, że ma, ikony odkrył, jako malarstwo, że to było dla niego niesamowite przeżycie, kiedy widział ikony we Lwowie, czy później w Ławrze

Poczajowskiej, że to było dla niego po prostu malarstwo. On mówił, że na przykład w czternastym, czy piętnastym wieku to nie było innego malarstwa, jak Rublow, jak Teofan Grek tylko to było po prostu malarstwo tamtej epoki i on z ikoną się zetknął i odkrył ją, jako formę malarską i się po prostu urodził on, sam mówił, że urodził się w Poczajowie, haha, kiedy patrzył na ikony.

ANNA KARNA: Jaka była idea ikony Jerzego Nowosielskiego?

MARCIN ŚWIĄDER: Wydaje mi się, że to, co on do ikony wniósł to świeżość, którą odkrywał we współczesnym malarstwie, ale też taki charyzmatyczny powrót do źródeł, kiedy patrzy się na takie malarstwo, powiedzmy, przedrublowskie, jeśli chodzi o ikonografię to tam widać niesamowitą prostotę, niesamowitą grę kolorów, formy takie kubistyczne bardzo ciekawe i on to odkrywał, też dawał temu świeżość, wplatając w to, co tworzył, współczesne doświadczenie jeśli chodzi o historię sztuki, o historię malarstwa i to myślę jest jego szczególną jakąś taką domeną. Są artyści, którzy podobnie próbowali robić i też niektórzy nawet z dosyć dobrym efektem, ale Nowosielski przez to, że właśnie tutaj się wychował miał taką szczególną, ja to nazywam, taką słowiańską nutę, która jest jakąś formą taką nostalgiczną, która się w tych jego pracach przejawia i myślę, że dla nas to jest bardzo bliskie jeśli chodzi o odbiór, pomaga rzeczywiście do tej ikony jakoś przyłgnąć i przed nią się modlić także to, to myślę jest jego taką specyfiką.

ANNA KARNA: Brat również jest malarzem ikon, co tak prywatnie brata zachwyca w obrazach Jerzego Nowosielskiego?

MARCIN ŚWIĄDER: No dla mnie to, co najbardziej jest taką formą oddziaływania na moją jakąś taką wrażliwość estetyczną to niesamowita kompozycja, bardzo ciekawe pomysły jeśli chodzi o stare przedstawienia, żeby je pokazać na nowo. To, że potrafi kontrastować takie kolory, których normalnie się nie powinno właściwie kontrastować, no i ta gra kolorów chłodnych i gorących, która jest zawsze po prostu bardzo trafiona. Też myślę, że to jest teologicznie bardzo głęboko uzasadnione, bo wejście Boga w historię to jest coś takiego niesamowitego, że w tę, powiedzmy, tą szarość, ten chłód naszej codzienności wcielenie Chrystusa jest rzeczywiście, jak jakiś ogień, który wkracza w historię, który może rzeczywiście przemieniać wszystko, no i kreska, kreskę on ma niesamowitą, był, Porębski profesor mu mówi, że ma tą kreskę nie, nieznośnie cienką, haha.

ANNA KARNA: Haha.

MARCIN ŚWIĄDER: I to rzeczywiście bardzo działa na wyobraźnię, kiedy potrafi właśnie plamę i delikatne takie kontrasty, często redukcje, troszkę surrealizując niektóre obszary, jeszcze połączyć z tą cieniutką kreską. To jest coś, coś niebywałego i zawsze bardzo trafionego. Jeden z takich też, powiedzmy, fanów profesora mówił, że gdyby nawet po ciemku malował to by trafił zawsze w pole.

ANNA KARNA: Jego sztuka zawsze była obrazem także jego myśli duchowej i chyba możemy powiedzieć o tym, że teologia i sztuka były dla artysty nierozzerwalnie ze sobą związane.

MARCIN ŚWIĄDER: No tak dlatego, że on miał, to mi bardzo jakoś tam pomaga, jak gdyby w obiorze też jego malarstwa, że on miał naprawdę głęboko zakorzenioną w swoim sposobie myślenia, antropologię biblijną. To znaczy, że naprawdę przeżywał swoje życie, jako takie życie dotknięte katastrofą kosmiczną, grzechem pierworodnym, tą katastrofą kosmiczną związaną z buntem aniołów, czy później specyfiką tej, tej katastrofy, jak on sam mawiał, ta grzech pierworodny, który dotknął człowieka, to oddzielenie się człowieka od Boga i on mówił, że jego programem jest próba, jakby z tej naszej upadłej w pewnym sensie, czy zranionej bardziej świadomości, wydobyć na nowo tego, co to było w tym rajku ziemskim zanim człowiek znalazł się w tej trudnej sytuacji po, po grzechu pierworodnym i to w jego malarstwie widać i tak naprawdę widać to nie tylko w ikonie, ale we wszystkich jego pracach, że nawet, jak, kiedy maluje akty to te akty mimo, że są, jest tam pewne napięcie erotyki to są one naprawdę przebóstwione, że ta erotyka ona jest mało erotyczna, bym powiedział, że widać, że, że to podejście do ciała ludzkiego jest właśnie nastawione na tą próbę wyobrażenia go sobie, jak by był tym grzechem niedotknięty, albo kiedy chciał pokazywał, że, że jest dotknięty, ale zawsze to było jakieś takie, próba pokazania czegoś przemienionego i ten, ta, ta myśl jego na tę fizyczne ona się pewnie pojawia, jest nieodłączna rzeczywiście od tego, co robił.

ANNA KARNA: Wróć do aktów, bo rzeczywiście wielkim tematem twórczości malarza były kobiety i chyba możemy też powiedzieć, że to był ulubiony i najwdzięczniejszy model malarza.

MARCIN ŚWIĄDER: No tak, tak, te akty one są bardzo różne i to tam patrząc się tak przekrojowo na jego twórczość to niektóre są bardzo dziwne, często jakieś takie zniekształcone. Tam wyrażał swoje, jakieś obsesyjne nawet myśli na temat kobiet. Kiedyś był zapytany o to, co on myśli o kobiecie to właśnie mówił, że „nie ma nic więcej do powiedzenia, bo wszystko już namalował, że to jest bardzo taki temat, no poważny dla niego i, i otwarty”.

ANNA KARNA: Dziś...

MARCIN ŚWIĄDER: On cytował Strzelinię, że skąd się w ogóle wziął akt w sztuce, no, bo Adam po wygnaniu z rajku, no z pewnością był malarzem, bo Bóg go skazał na ciężką pracę, no i co malował Adam, no wiadomo, że malował Ewę, a Ewę pamiętał, jako gołą, jako nagą. To było coś takiego, co, co spowodowało, że do dzisiaj ten temat aktu kobiecego jest tak istotny jeśli chodzi o malarstwo, no i drugi temat to jest pejzaż, bo tę, tęsknił za rajem, który został gdzieś tam przez niego utracony. To jest właśnie takie dla mnie bardzo mocne, że profesor zawsze gdzieś do tej antropologii biblijnej potrafił, często humorystycznie, się odwołać i jakby przekazać to, że, że to jest coś takiego fundamentalnego jeśli chodzi o jego myśl.

ANNA KARNA: Jeśli chodzi o pejzaże to wielu znawców tematu wskazuje, że Jerzy Nowosielski lubił ujęcia z góry, pejzaż widziany z lotu ptaka, a może okiem Boga.

MARCIN ŚWIĄDER: To rzeczywiście to jest prawda, że, że większość tych prac, które można zobaczyć to jest rzeczywiście ta perspektywa z góry, ale myślę, że też to, co go jakoś bardziej inspirowało to jakaś forma symbolicznego takiego uproszczenia rzeczywistości i pokazania jej piękna takiego bardziej ontologicznego niż realistycznego i to myślę też szczególnie jakoś u niego rzuca się w oczy. Często są to takie formy, które na pozór są bardzo prymitywne, ale

kiedy się przyglądniemy im bliżej, albo próbujemy je jakoś, żeby wyrazić coś podobnego, jeśli chodzi o inny obiekt, naprawdę trzeba się mocno nagimnastykować, żeby taką subtelność, która u niego myślę, że jest intuicyjna, żeby osiągnąć i to jest, to jest coś niesamowitego.

ANNA KARNA: Dziś często właśnie rozmawiamy o Jerzym Nowosielskim wskazując jego jako jednego z najwybitniejszych malarzy ikon, ale przecież to był artysta niezwykle wszechstronny. Powiedzieliśmy o pejzażu, powiedzieliśmy o aktach, malował także martwą naturę, sceny figuralne, realizacje monumentalne, wreszcie abstrakcje. Niezwykle szanował surrealistów, uważał nawet, że surrealizm jest jedyną nadzieją dla sztuki i sam zwracał się do surrealizmu.

MARCIN ŚWIĄDER: On był bardzo, bardzo twórczy. Doskonale znał tych najbardziej, powiedzmy, rozpoznawalnych, cenionych twórców. No ja myślę, że w nim też była taka niesamowita wrażliwość na to, co, co widział, co zobaczył, że w liście bodaj z, z Różewiczem pisał coś takiego, że zobaczył taki, taką budkę jakąś zieloną, z lodami i tak go ten kolor urzekł, że, że kiedy wrócił zrobił ikonę w tych właśnie tonacjach tych, tych zieleniach, które tam widział na tej, na tej budce. Niesamowitą miał po prostu wrażliwość, że potrafił tą wrażliwość, bo, bo zamknąć jakoś w tej formie nie zamykając jej do końca by każdy później patrząc na to, co, co powstało mógł sobie wiele rzeczy dośpiewać i wiele takich strun, powiedzmy, jak w jego intuicji może być poruszonych przez to, co profesor tam namalował. Jeden z, z moich takich znajomych rzeźbiarzy Józek Nowak opowiadał, że kiedy jeszcze studiował na akademii to nieraz śledził profesora, że zdarzało się tak, że on na przykład, gdzieś tak uliczkami, w Krakowie się, gdzieś przemieszczał. Józek wspomina taką scenę, że widział kilka takich młodych dziewczyn, które były tak dosyć wyzywająco ubrane, prawdopodobnie takie dziewczyny, które pracowały na ulicy, no i na drugi dzień widział obraz, na którym jak gdyby rozpoznawał tą sytuację. Z resztą chyba wielu twórców ma coś takiego, że poszukuje tematów, poszukuje inspiracji, czasami to jest spacer, czasami to jest lektura, czasami to jest rozmowa z kimś, czasami jakiś temat poważny, który się chce opracować, ale często są to takie momenty, że gdzieś to po prostu na człowieka spada zwłaszcza jeśli chodzi o ikonę już. Ikona to tak jest co, coś wyrzuconego z nieba, haha, w pewnym sensie.

ANNA KARNA: Może dopowiedzmy tutaj, bo wspomniał brat o Różewiczu, że Jerzy Nowosielski do końca swojego życia przyjaźnił się bardzo z Tadeuszem Różewiczem, myśli brat, że było tu też pewne takie połączenie dusz, które było inspiracją dla obydwu artystów?

MARCIN ŚWIĄDER: W wywiadzie z Krystyną Czernik usłyszałem jego odpowiedź, że nie, haha.

ANNA KARNA: **Haha.**

MARCIN ŚWIĄDER: Nie wiem, czy to było przekorne, bo kiedy czyta się listy to widać, że bardzo, bardzo mają taką więź głęboką, natomiast Nowosielski twierdził, że twórczość Różewicza go nie inspirowała, natomiast myślę, że Różewicz mógł się inspirować niektórymi obrazami Nowosielskiego. Oni, no rzeczywiście byli w ogromnej przyjaźni, spotykali się, co jakiś czas, dużo rozmawiali, tak wynika przynajmniej z tych relacji, do których ja jakoś tam

docierałem i przypuszczam, że Różewicz tą wrażliwością Nowosielskiego był na pewno inspirowany.

ANNA KARNA: Jerzy Nowosielski jest autorem wystroju blisko trzydziestu świątyń prawosławnych, unickich i rzymsko-katolickich. Sam, dowcipnie, mówił „prawosławni mi mówią, że maluję za katolicko, a katolicy, że za prawosławnie”, ale dla artysty chyba liczył się obraz i jego przesłanie, a nie sama świątynia.

MARCIN ŚWIĄDER: Znaczy on myślę, że miał takie myślenie ponad konfesyjne w kontekście chrześcijaństwa, że wiadomo, że przyłgnał ostatecznie do prawosławia, ale też gdyby się tak przyjrzeć do końca jego myśli to pewnie był taki mało ortodoksyjnym prawosławnym, natomiast na pewno zrobił ogromnie wiele jeśli chodzi o ten ruch taki, tej ekumenii, tego szukania jedności, szukania esencji. Z resztą ikona rodziła się w chrześcijaństwie niepodzielonym jeszcze dlatego jest dzisiaj doskonałą platformą do tego by spotykać się na nowo. Wiadomo też, że nasi bracia ze Wschodu przechowali kanon i taką wrażliwość na ikonę, ale na Zachodzie z kolei jest głód, jest tęsknota po prawie tysiącu lat też profesor w jednym z wywiadów wspominał, że ta ikona na Zachodzie jest czymś nawet niekoniecznie w łonie kościoła zachodniego, ale dla, powiedzmy takiego kulturalnego Zachodu, jest czymś bardzo ciekawym na nowo, ponieważ jest na tą formę malarstwa Zachód, w pewnym sensie, wyposzczony. Natomiast Wschód troszeczkę może, jak w takim długim małżeństwie, nie, troszeczkę może zmęczony delikatnie. To jest to, co przynajmniej w latach dziewięćdziesiątych, czy wcześniej jeszcze było widać i on o tym wspomina.

ANNA KARNA: Jest taki obraz, do którego brat, bracie Marcinie, szczególnie chętnie powraca?

MARCIN ŚWIĄDER: No ja jestem bardzo tak pod ogromnym wrażeniem takiej Matki Boskiej Hodegetrii, w takich czerwieniach, która jest u Dominikanów w Krakowie. Jestem pod ogromnym wrażeniem tych prac, które są w cerkwi prawosławnej na ulicy Szpitalnej, ale teraz akurat byłem pod takim wpływem, pomalowałem nawet świętego Szczepana także ten świętu Szczepan, który jest w ikonostasie na Szpitalnej bardzo mnie też dotyka. Lubię na Azorach tą Drogę krzyżową, w Wesolej bardzo też człowiek się czuje dobrze, kiedy wchodzi do tej przestrzeni takiej w całości rozmalowanej, skomponowanej łącznie z witrażami, z sufitem, z posadzką przez profesora.

ANNA KARNA: Jest brat zaangażowany w organizację roku Jerzego Nowosielskiego, czy możemy powiedzieć o niektórych wydarzeniach, które nas czekają?

MARCIN ŚWIĄDER: To, co my robimy z braćmi, jako fraternia, Fundacja AKEDA to są raczej takie powiedzmy oddolne wydarzenia związane z fanami profesora. Ja myślę, że tutaj prym, jeśli chodzi o te oficjalne wydarzenia niesie Fundacja Nowosielski, pan Andrzej Starmach, który oficjalnie Otwarcie Roku Nowosielskiego będzie na ulicy Węgierskiej w Krakowie w jego galerii. Natomiast to, co my robimy to robimy od lat, robimy spotkania takie przy grobie profesora w rocznicę jego urodzin, o szesnastej zapraszamy.

ANNA KARNA: Czyli jeszcze dziś?

MARCIN ŚWIĄDER: Tak, tam będzie panichida, czyli modlitwa za zmarłych, wschodnia, prowadzona przez proboszcza parafii grecko-katolickiej i łacińskie nieszpory. Zapalimy znicze, złożymy kwiaty, później w Centrum Duchowości u Karmelitów na Rakowieckiej będzie spotkanie z panią doktor Krystyną Czernik, która co roku, na bieżąco nam relacjonuje swoją pracę w kontekście inwentaryzacji dorobku sakralnego profesora. To są zawsze bardzo ciekawe spotkania, ponieważ ona zawsze coś nowego odkryje i nam pokazuje, co tam znalazła. Ona w ogóle mówi często coś takiego, że się czuje jakby profesor cały czas malował, bo co chwilę coś nowego, gdzieś tam można odkryć.

ANNA KARNA: **Bardzo dziękuję za to spotkanie i chwilę opowieści o jednym z najważniejszych, polskich, współczesnych malarzy. Gościem Audycji Kulturalnych był brat Marcin Świąder z Ordo Fratrum Minorum Cappucinatorum, kapucyn, malarz ikon, wielbiciel twórczości Jerzego Nowosielskiego.**

MARCIN ŚWIĄDER: Dziękuję również, wszystkiego dobrego.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.